



SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

Nakład 20 tys. egz. Wydanie A
PISSMORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

nr 30/00, czas 10 zt.
18 września 1982 r.

31 SIERPNIA 1 W Gdańsku, 31.08. o godz. 12.00 delegacja SWI złożona pod pomnikiem ofiar Grudnia 70 kwietni. Wokół i pod śmiertelnym pomnikiem stały kilkudziesięciowe grupy żołnierzy i baczenie obserwowały przedchodźników. Mnóstwo kwiatów złożonych na kształt krzyża z kotwicą. Około godz. 13.30 dostęp do pomnika był już niemożliwy. Grupy żołnierzy w promieniu około 500 m. nie wpuśczały nikogo z wyjątkiem mieszkańców, za okazaniem dowodów osobistych. Żołnierzy (młodzi chłopcy w wieku 20-23 lat) nad wyraz uprzejmi. Zostaliśmy w tym dniu wylegitymowani 6 razy. Wszystko odbyło się z zachowaniem wyjątkowej grzeczności (na rokaz? ?). O godz. 14.00 naprzeciw Dworca Głównego obserwowałyśmy, niebyt udany, bojkot komunikacji (trafiłyły się pełne tramwaje). Około godz. 16.00 w pobliżu kościoła św. Brygidy spontanicznie zgromadziło się około 1000 - 2000 osób z kwiatami. Jedne ulotki zapowiadające manifestację nie zostały wydane (biblia prawdopodobnie wychodziły w bardzo małym nakładzie, nikt ze znajomych nie był w stanie powiedzieć nam czy i co się ukaże). Punktualnie o godz. 16.00 z zakrytymi wyszedł Lech Wałęsa (był zdenerwowany) i udał się ulicą Stoczską i Łągielnik w kierunku pomnika. Za nim ruszył tłum około 2000 osób. Pochód marszował w ciszy. Od czasu do czasu ludzie klaszczą, chcieli wznowić okrzyki, ale Wałęsa prosił o spokój. Na wysokości ulic: Glinki i Szyi. Od czasu do czasu ludzie klaszczą, chcieli wznowić okrzyki, ale Wałęsa prosił o spokój. Na wysokości ulic: Glinki i Szyi. Od czasu do czasu ludzie klaszczą, chcieli wznowić okrzyki, ale Wałęsa prosił o spokój. Na wysokości ulic: Glinki i Szyi. Akademicki pochód został wstrzymany przez kordon żołnierzy. Wałęsa po krótkiej rozmowie został przez nich wpuszczony pod pomnik, ludzie pozostały, nie bantko wleżąc, co w taki sytuacji mają zrobić. Część z nich wróciła pod kościół św. Brygidy, gdzie ks. Janikowski rozlała wazę z wodą świętą, że chociek nas nie wpuszczono pod pomnik, to sama nasza obecność tutaj jest już naszym zwycięstwem? ?). Poprosił ludzi, aby złożyli kwiaty w kościele i wszli udzielić mszy św. o godz. 18.30. Część ludzi rozeszła się. Po mszy św. o godz. 18.30 zgromadziliśmy się na placu przed kościołem (około 2-3 tys. ludzi) i poszliśmy ulicą obok NOT-u w kierunku pomnika śpiewając Hymn. Na wysokości ul. Heweliusza - podwójny kordon ZOMO. Po kilku minutach (godz. 18.30 - 20.00) żołnierzy zaczęli oświetlać nas silnym lotniczym reflektorem. Oślepiony ludzie zaczęli uciekać, zacząto się pożarować. Byłem świadkiem, jak kilku przedchodźników podnośilo z chodnika około pięćdziesięciokrotną kobietę. Koś z boku powiedział, że widział przed chwilą zbitę do nieprzytomności młodą dziewczynę. Od godziny 20.00 do późnych godzin nocnych żołnierze polowali na ludzi w obrębie starego miasta i Dworca Głównego. Zachowywali się wyjątkowo brutalnie, bito bez uprzedzenia. Wypadali z bocznych uliczek, bram i rzucali się na pojedynczych ludzi. W pewnym momencie (była godz. 21.00) poczuliśmy się jak zaszczerbione zwierzęta. Mieliśmy do samochodu jakieś 200 metrów i nie mogliśmy do niego dotrzeć. Z każdej strony dobijały nas krzyki, gwizdy i tupot nog. Obok hali targowej zostaliśmy otoczeni i cudem tylko uniknęliśmy aresztowania.

(Informacja własne)

II W Nowej Hucie. Godzina 14.15 spod bramy głównej Huty Lenina rusza około 5 tys. pochodów. Idą całą szerokością jezdni. Na czoło flaga "Solidarności". Równocześnie od strony miasta rusza na spotkanie hutników drugi - spontanicznie zorganizowany pochód (około 3 tys.), kilka flag "Solidarności" - spośród uczestników w maskach p. gazowych, kominiarkach, chustach na twarzy. Kolumna ZOMO blokuje Al. Lenina (łączy HIL z dzielnicą). Przy "Zalewie" obydwa pochody blisko żołnierzy w "dwie ognie". Chwila niezdecydowania. Gaz, woda na kolumnę hutników. W odpowiedzi "miasto" zdecydowanie atakuje kamieniami.

ZOMO nie oddaje pozycji od strony miasta rozprasza pochodzą hutników. "Miasto" cofa się na skrzyżowanie tzw. B-11 skutecznie obwarowuje autobusami MPK (stoją blokując przejazd, spuszczone powietrze z opon). Intensywne malowanie napisów, ulotki. ZOMO kontraktuje bezskutecznie. Polewacze nie mają poła do popisu (autobusy MPK). Od pożaru staje w płomieniach prywatny fiat. Parokrotnie nękany (bez większego skutku) pochód "miasta" kieruje się do ARKI. Są tam około 15.30. Krótki, improwizowany wiec na miejscu śmierci Bogdana Włosika (kwiaty, transparenty). Do ARKI przybywa M. Gil (przewodniczący NSZZ "Solidarność" KRH HIL - 4.5 roku wyrok), F. Nowak i inni członkowie KRH. Tuż przed 18.00 z uliczą osiedlowej atakuje ZOMO. Starcia przemieniają się w obronę Kościoła. Przy akompaniamencie wybuchów petard rozpoczęyna się msza św. Pod Tą obronę z rekomą w "V", liczne flagi "Solidarności" a na zewnątrz ludzie wychodzą. ZOMO odstępuje od oblężenia, wyciąkuje. Wiec jest trybuna (baraków), obkleiona flagami "Solidarności", jest i odważny mówca wzbudzający potężny aplauz. Rozchodząmy się spokojnie. W perspektywie, na ulicy Kościuszowskiej - budy. W osiedlu obok też. Ludzie przedchodzą bokiem, lecz nie kąt dalej. Zaczyna się gromadzenie okrążając kolumnę ZOMO z trzech stron. Nie wytrzymują - gaz. W odpowiedzi brawurowy atak kamieniami. ZOMO bronie się około 10 min. I... wieka. Opanowujemy Kościuszowską na odcinku około 500 m. z dwoma skrzyżowaniami. Próbą zatrzymania kolumny i pojedynczych gazików czy polewaczy są skutecznie odpierani. Kamienie, benzyna, proca. Starcia przez najbliższe 1-1,5 godzinny. zamieniają się w pożarowanie na "niebieskich". Ludzie są zdeterminowani i szaleni o chwałni. Piątą polewacza zatapiają się nyski. Euforia, lecz nadciągają pośki, próbują zrobić kociot na osiedlu Dąbrowszczaków. Bezskutecznie. Starzące się są przenoszone na sąsiednie osiedla. Jeszcze około 21.00 w rejonie osiedli: Kolorowa, Piastów, Strusia stają niezdobyte barykady. Stury trakcji tramwajowej - przyzadobione są zdobycznymi tarczami. A co w "starej" Hucie - kordon ZOMO otacza budynki Urzędu Dzielnicowego i KDPZPR. Pomnik Lenina chronią potężne tytaniry. Miasto "całowiecka z marmuru" zwyciężyło.

III W Gorzowie Wielkopolskim. 1) Audycje radiowe napisły najwięcej krwi władzom. Zostały nadane w sobotę, niedzielę, wtorek. Do lokalizacji niedajników zostały skierowane specjalne oddziały radzieckie. Na szczególnie bezskutecznie.

2) 31.08. bojkot komunikacji miejskiej - trudny do ocenienia.

3) 31.08. odbyła się o godz. 17.00 w Katedrze msza św. za Ojczyzna. Była ona bardzo uroczysta, koncertowana przez trzech księży. Ocena się, że wzięło w niej udział około 8 tys. ludzi. W miejscu, gdzie miały być składane kwiaty stało ZOMO. Ułożono więc krzyż z kwiatów i świecy przy krzyżu misyjnym koło Katedry (w centrum miasta). Ludzie po wyjaśnieniu się z kościoła zachowywali się spokojnie; wznosili okrzyki: "Wolność", "Solidarność zwycięży", "Wałęsa" itd., odplaśniały Hymn, tysiące ludzi wzniosły do góry palce w kształcie litery "V". Milcza wzywająca do rozejścia się została wygrzanka, natomiast apel księży, aby rozstać się, przyjęto bravami.

(Informacja własne)

IV W Warszawie. Około godz. 14.30. Ulicą Kasprowicza marszuje grupa kilkuset demonstrantów. Ulica Komarowa w rejonie Racławickiej – kilkusetosobowa grupa idzie w kierunku Śródmieścia z flagami, transparentami, plakatując po drodze domy. Z Pragi przesuwa się grupa z transparentami od ronda Starzyńskiego w kierunku mostu. Wygwałcają kierowców i pasażerów autobusów i tramwai. Zełożenie milicji w tym czasie: nie używać siły, działać prewencyjnie, legitymować, opomyszyć, zatrzymywać. Za to natychmiast, nawet siłą, likwidować transparenty. Działać szybko i decydująco, nawet wobec kilku osobowych grup.

Okólo godz. 16.00. Zarządza się blokadę mostów. Grupa z ulicy Komarowa zostaje zablokowana i rozproszona w rejonie Ursynowskiej. Grupa z Kasprowicza – zablokowana i rozproszona w rejonie dworca PKS na Marymoncie. W Ursusie demonstranci straszono dokonując wielu objazdów grupy licznymi pojazdami militarnymi. Mała grupa demonstrantów usiłuje przebić się przez most Śląsko-Dąbrowski w rejon Starego Miasta. Duże grupy ludzi gromadzą się na placu Konstytucji, w rejonie MDM i wzdłuż Marszałkowskiej.

Okólo godz. 18.30. Nasila się legitymowanie i zatrzymywanie. Na gmachu UW pojawia się transparent. Decyzja w milicyjnym etarze: zdjąć natychmiast ten transparent.

Okólo godz. 16.00. Duża, zorganizowana grupa w rejonie zakładów Śniadeckiego, blokowana i rozpaczana, przesuwa się będzie w okolicę Dworca Centralnego, placu Grzybowskiego. Wiele osób składa kwisty przy Krzyżu obok kościoła św. Anny. Około 3 - 5 tys. ludzi zebrało się w rejonie placu Konstytucji. Zełożanie dowódów MO: łapad ludzi młodych, brodatych i tych "fajserów". Prowadzona ma być "dokumentacja zdobycza legitymowanych".

Od godz. 16.00 akcja w zasadzie toczy się w dwóch rejonach: Marszałkowska (na trakcie pl. Konstytucji, Aleje Jerozolimskie) i oraz w rejonie Krakowskie Przedmieście plac Zamkowy. O godz. 16.30 następuje kulminacyjny moment demonstracji na pl. Konstytucji. Pochód rozwijał transparenty i flagi z napisem "Solidarność". Wznoszono okrzyki: "Solidarność", "Lech Wałęsa", "Zbyszek Bujak", "Gdańsk, Warszawa jedna sprawa". Nasila skandalizacja tak głośno, że przebijają militarnie komunikaty w krótkofałkach. Nisy milicyjne zablokowały jazdną. "Cymine" pojazdy uderzyły w klaksony; z wozów wypaliły się militanci. Uderzenie nastąpiło błyskawicznie. Przeskoczyli fajce, zaczęli pałówac kogo popadło, nawet stem kobiet. Część ludzi rozproszyła się, część zaczęła przenikać w kierunku Starego Miasta.

Godzina 16.40. Skryzowanie Trybuckiej, Krakowskiego Przedmieścia i Koziej. Nagłe, brutalne uderzenie na spokojnych przechodzińców. W przeciągu paru minut pożółtej cęzko, wrzucono brutalnie do bud ciągnąc za włosy, ubranie około 15 młodych ludzi. Od godz. 17.00 zablokowano całkowicie dostęp do krzyża kuśniańskiego przy kościele św. Anny.

Okólo godz. 19.00 kończy się masa w kościele św. Krzyża. Następuje kolejna seria ostrych interwencji. Na ul. Kościelnej pałowało leżącego na ziemi młodego człowieka. Nieprzytomnego wrzucono do wózniarki. Tam też użyto gazów łzawiących. Epizodów podobnych do przytoczonych było wiele. Konieczne jest jednak odnotowanie innej formy manifestacji, która 31 sierpnia miała również miejsce w Warszawie. Po południu tłumy ludzi odwiedzili grób zakażowanego przez milicję w maju Grzegorza Przemyka.

V W łodzi. Grupy ludzi gromadzily się wokół krzyży ułożonych z kwiatów. Milicja rozpoczęta je używając potoku. Zatrzymywano głównie ludzi młodych, aczkolwiek zdarzało się zatrzymywanie ludzi starszych (nawet kobiet), szczególnie tych, którzy wystawiali się za młodymi.

(przedruk za: Agencja Informacyjna "S" AIS)
(Informacja własna)

OBRAZKI Z WROCŁAWIA 31.08.83r. 1) Po wieczornej mszy św. w Katedrze: ulica Sienkiewicza poszedł pochód. Rozbijany formował się na nowo i tak doszedł pod dom Władka Frasynuka. Odsłonięto "Boże coś Polskę", "Sto lat" (Frasynukowi i jego żonie). Wznoszono okrzyki: "Uwolnić Frasynuka; Bednarza, Piłbara", "Pracy", "Chleba".

2) Na skryzowaniu Sienkiewicza i Piastowskiej starsze matkiństwo (około 65 lat) przyglądało się idącemu pochodowi. Zomowcy, których było za małe, aby zatańczyć tłum, podbiegli i ćpałowali na "trw kobietę", a gdy protestowała, także jej moja.

3) Przy kawiarni "Kabarowa" (ul. Sienkiewicza) czterech zomoli goniło czternastu naszych. Nasiliagle stęgnili. Oni też. Jeden z nich wyszedł na czoło, wyszedł również jeden z naszych rosty chłop i powiedział: "chodź, tu nawet pała ci nie pomoże, jak ci przyp... to koszula na tobie sułone". Zomowiec odwrócił się i uciekł, za nim reszta,

4) Wytworny pan w ścisłej wiązce kłama spokojnie ulicą. Naprzeciw kilku zomowów z pałami w ręku. Gdy się mijają, jeden z nich wali go przez plecy. Ten zaskoczony, mówi: przeprosam. Dopiero po chwilii zalewia go negatyw krew. Mniej za chwilę bardziej za swoje "przeprosam". Co oni z nimi zrobić.

5) W zaświatu numerze podaliśmy, że ul. Krużnej szedł 10-tysięczny pochód. Otrzymaliśmy wyliczenie: dł. pochodu ok. 200m x 2 rzędy osób (m x 10 osób w rzędzie = 4 tys.). Dużo ludzi przyglądało się, ale nie włączano sie do pochodu. Przeproszamy czytelników za zawieszoną ocenę.

6) Otrzymaliśmy od Czytelników list pod wezwaniem: "Nie pozwolmy katować naszych dzieci". Podane są w nim przypadki zgęcania się przez ZOMO nad złapanyimi na ulicach dzieci. Autorka apeluje do rodziców o niewyopuszczanie dzieci z domów a do ogółu o czynną obronę w każdym takim przypadku.

PO 31 SIERPNIA. OCENA I WNIOSKI 1) W skali kraju tegoroczne obchody Święta Solidarności miały mniejszy zasięg i rozmiary, niż rok temu.

2) Demonstracje uliczne odbyły się na ogół wszędzie tam, gdzie lokalne struktury podziemne za pośrednictwem swych niewidocznych do nich przede wszystkim rolańcowanych powyżej demonstracyjno-main. w: Częstochowie, Lublinie, Świdnicy, Bielsku, Jeleniej Górze). Tam też lepiej wyperił bojkot komunikacji miejskiej.

3) Trudno ocenić na ile kraju postułała wezwanie TIK (i całego podziemia) do bojkotu komunikacji miejskiej (np. w Poznaniu, Szczecinie prawie nie był widoczny). Jednakże taki protest zasługuje na uwagę nie tylko dlatego, że jest bezpieczny, ułatwia on spontaniczne formowanie się "schodów".

4) Przykłady Krakowa, Dolnego Śląska, Gorzowa Wlkp. pokazują, że nie czas jeszcze rezygnować z masowych demonstracji. Mimo strat, powodowanych coraz lepszym wyszkoleniem ZOMO, dają one uczeń, jakim wspaniałe poczucie jedności podtrzymują wokół walki i nadziei.

GŁOSY I ODGŁOSY z dnia 115 dni trzeba było czekać na pierwszy komunikat ze śledztwa w sprawie śmiertelnej "Przemyka". Podleżano: 2 milicjantów i 4 pracowników służby zdrowia. Czyżby miało się okazać, że milicja działa regulaminowo, a winny jest lekarz, który nie potrafił uratować chłopca? A może w ogóle nie będzie dalszego ciągu? Nic wierzymy w intencje władz aby wyjaśnić te sprawy. Jak informuje "Nutnik", w. 20, powóltwo cywilne matki B. Włoska o baczzenie winy zabójcy-oficera SB A. Augustyna, zostało odrzucone. Nad dziewczynkami zabitych z listy Komitetu Helsińskiego w PRL zdecyduje się kurtyna milczenia. Gen. Juruszeld umyślnie.

Załącznik do tego sprawozdania, o którym mowa w przekroku. Czyżby wróciła do języka polskiego zwyczajna w czasie wojennym litera "V"?

Instrukcje 1 – 3 są wezwaniem do indywidualnej wolności, do indywidualnej walki z systemem faszystowskim. Jeśli na to wezwanie nie odpowiesz czynem, bo się nie jesteś niewolnikiem własnej siły, a przez to niewolnikiem systemu. Wolność, która nie jest trudem, nie jest wartością – mówi Jan Paweł II do młodzieży na Jasnej Górze pамятного wieczoru 18 czerwca. Jeśli masz wezwanie wcielić się w życie, to przyczynisz się do odrodzenia takich sposobów życia, które przez komunistów zostały nam zabrane – wyjście z naszej świadomości. Swoim działaniem przemianujesz siebie (hartujesz się) i otoczenie, lecz na razie tylko jako romatyczny bohater – indywidualista. Etap następny – GRUPA.

Ludzie mają swoje drogi życiowe i swoje cele bliższe i dalsze. Jeśli swoje cele łatwiej i pełniej mogą zrealizować razem z innymi – powstaje grupa. Podstawowy wierunek powodzenia: grupa istnieje i działa tylko wtedy, gdy jej działanie dopomaga realizować osobiste cele jej członków, czyli daje im indywidualną korzyść. Po drugie, grupa ma być dla każdego członka okazją do zrealizowania swoich ambicji, do pokazania swojej indywidualności, a jednocześnie do nauczania się kompromisów, przywódcy jej wytyczającą się w sposób naturalny, poprzez商量owanie czy wybory, które prowadzą naj częściej do tego, że działalność grupy staje się pozorna. Po trzecie, grupa musi skupić sobie bliskie, konkrete cele. Po czwarte, grupa nie istnieje i nie działa bez energii i zdecydowania jej cecha. Po piąte, członkom grupy nie zostaje ten, kto wyraża zgodę na uczestnictwo w niej, lecz tylko ten, kto chce w niej działać. INSTRUKCJA NR. 4: TWOJA GRUPA.

Najważniejsza rzecz na początek – poprzez na ludzi z twojego otoczenia. Miejsce okazje i możliwości w różnych sytuacjach. Zastanów się nad swoimi celami życiowymi bliższymi i dalszymi, nad tym czego chcesz i co dla ciebie jest ważne. Jeśli czujesz się na siłach zainicjować i podejmować (czyźnijmniej) na początku grupę – zaczni zatem, jeśli nie – zainicjuj odpowiedniego człowieka. Nie spiesz się – działać rozważnie. Najważniejsze sprawy: cel i droga. Warianty działań będą tu przedstawione, lecz najlepiej, abyś ty sam (lub z kimś drugim) zformułował cel główny i drogę. Uwagodnij uwagi napisane wyżej. Ustal z wolni ludźmi plan spotkań (na początek), ustalice zasady działania i podejmijcie pracę. Ustal cel (cela) bliski i realizując go. Jeśli uda się wam przezwyciężyć trzy miesiące, to już jest sukces, to znaczy, że jesteś zdolny do działania zespołowego. Niektóre warianty działań (w największym skrócie, skonkretyzujemy je w najbliższym czasie): kreatywna gospodarcza (czyli robienie pieniędzy), oświatowa (samokształcenie, niezależne naużanie), kulturalna (zespół teatralny, koło zaistnoszeń przy szkołach, instytucjach), społeczna (zespoły opiekuńcze dla starszych, invalidów, chorych, młodzieży, wykolejonej), polityczna (grupy nacisku w środowisku pracy, nauki, w osiedlu), naukowa, wykładowcza. Pamiętaj, że celem istnienia grupy musi być przede wszystkim dobro jej członków, a nie jakaś bliższa nieokreślona działalności społecznej garnizonu zapatorów. Jeżeli celom grupy jest tylko idea, to tak zwane samo życie rozległy grupie w krótkim czasie. Każda zlostnała grupa, działająca choćby niktugo, jest szkoleniem i nabytem doświadczeń w inicjatywie indywidualnej, w działaniu zespołowym – społecznym i politycznym. Jest szkoleńszczyzna w pluralizmie i wolności. ZAPAMIĘTAJ: Instrukcja nr. 1: TWOJA ZNAK, Instrukcja nr. 2: TWOJE PRZEKONANIA, TWOJA GODNOŚĆ, Instrukcja nr. 3: TWOJA WOLNOŚĆ, Instrukcja nr. 4: TWOJA GRUPA.

LISTY O POLITYCE (nr. 6) MIT SIŁNEJ WŁADZY

W poprzednim ilustrze ptasem o "perfekcie usprawiedliwionym moralki". Nie jest to perfekto doskonałe i nie może być, nawet gdyby udało się w pełni zrealizować jego zasady. Główną ideą i celem tego państwa jest co prawda "dobre człowieka", ale że interesy poszczególnych ludzi często bywają serdeczne, więc celu tego w pełni osiągnąć się nie da. Za decydującą przyjmuje się więc wole większości – stąd zasady wolności myśli i inicjatywy, równości. Lecz równości jest tylko równością startu: w wyborach wygrywają zdolniejsi, lepsi standard życia osiągają – obrotliwi. Na tych naturalnych niedoskonałościach demokracji żerują komuniści – szefują więc ideomu sprawiedliwości społecznej, prawdziwej równości, ludzą systemem doskonałym. Wszystkiego tego dokonać ma dyktatura proletariatu, a sojuszu jego ideowej awangardy – partii. Co znaczy dyktatura monopolii, "urawniówka", co oznacza realny socjalizm – dobrze wiemy. A przecież nigdy nie brak takich, którym wydaje się, że gdyby naprawdę dać wolię ręce władzy, gdyby nie wprowadzone niesiłek Polaków do silnej władzy, kudu i porządku – to Polska roślaby w sile, a ludziom żyłoby się dostatecznie. Czas wreszcie skończyć z tym mitem, z tym żerowaniem przez rodzinnych komunistów na sentymentach Polaków do Rzeczypospolitej od morza do morza.

Prawdę jest, że dawniej silna władza królewskiego (której nikt wówczas nie kwestionował) mogła uczynić państwo nie tylko silnym, ale i bogatym. Lecz dziś, gdy ludzie równi króla się czują, gdy mają już rozwinęte poczucie przyrodzonej wolności i praw człowieka – możliwości taka przestała istnieć. Można jeszcze ten i ów naród otumniać jakąś ideą i lepiej lub gorzej tworzyć potęgi, trzymając go za mordę. Ale w mierze rozwoju cywilizacji, nieodwracalnych zmian w świadomości społeczeństwu, skutki są i będą coraz bardziej opłatkane. Dla demokracji nie ma już dziś alternatywy. Tylko wolna inicjatywa społeczna jest w stanie zapewnić państwu dobrobyt. Tylko pełna realizacja swobód obywatelskich gwarantuje państwu pokój społeczny i trwałą siłę. W dojrzałym polskim społeczeństwie, społeczeństwo z wolnościowymi ambicjami, tzw. silna władza oznaczać może już tylko nękę i słabość wewnętrzną.

Wszelki program naprawy Rzeczypospolitej, jeśli ma być skuteczny, ze cel niezbędnym musi uznać "dobre człowieka" (a nie jakieś wydumane ideał), musi stanowić realizację aspiracji społeczeństwa. Teoretyczne konfrontacje przedstawicieli społeczeństwa i władzy, które mielibyśmy okazję obejrzeć za czasów "Solidarności" wypadły dla "przywódców narodu" kompromitującą. Kiedyś można było klepać głogany o mądrość narodu, dzisiaj, gdy okazała się ona faktem, trzeba ją wykorzystać.

Można nie zgadzać się z opinią i woli większości, można i trzeba próbować tę większość przekonywać, w dyskusji forsować swoje racje. Lecz twierdzić dzisiaj, że większość to gromada dumków, która prawdziwą radę nie potrafi zrozumieć – jest po prostu wyrazem dumności i głupoty. A jeśli przy tym siłą forsować swoją niepopularną rację – to już po prostu zbrodnia, "alias"

ANDRZEJ GWIAZDA

– niestrzelony bojownik o wolność i demokradję, aktywny uczestnik demonstracji gdańskich w grudniu 1970r. W 1978 roku napisał (wraz z żoną) List do Sejmu w obronie robotników Radomia i Ursusa. W 1978 roku podpisał deklarację założycielską Wolnych Związków Zawodowych. W Sierpniu 1980r. członek Prezydium MKS-u w Stoczni Gdańskiej, sygnatarz Porozumienia Gdańskiego. Na I Zjeździe "Solidarności" kandydat na przewodniczącego Związku. Członek Komisji Krajowej. Od 13 grudnia 1981r. przetrzymywany bez sądu w więzieniu wraz z sześcioma działaczami najwyższą rangi: Sewerynem Jaworskim, Marianem Jurczykiem, Karolem Modzelewskim, Grzegorzem Palką, Andrzejem Rozłopackim i Janem Rulewskim.

Andrzej Gwiazda liczący prawie 50 lat jest ciężko chory. Od 12 lat cierpi na wrzody żołądka (wrzód krwawiący). Ma kamicę nerkową (aktualnie duży kamień). Jest chory na parodontozę, w Białogardzie i na Rakańczańskiej stracił wszystkie przednie zęby. Przewlekłe zapalenie zatok czelowych powoduje ciągłe bóle głowy w okresie chłodów. Pobyt w areszcie śledczym

w szybkim tempie prowadzi do wyniszczenia organizmu.

Fragment rozmowy przy podpisywaniu Porozumienia Gdańskiego: "A.Gwiazda: My tu podpisujemy porozumienie z przedstawicielami rządu i władz, ale jaką mamy gwarancję, że strajkujący i prezydium za rok nie będą uznani za kryminalistów? Wicepremier Jagielski: Pan Gwiazda użył stwierdzenia, które - powiem panu - mnie ubodło. Jaką mamy gwarancję, że strajkujący i prezydium nie będą uznani za ... Nie chcę nawet powtórzyć. Jak można było tak powiedzieć? Słówko kryminaliści mnie nawet osobiście ubodło. Przecież ja rozmawiam z jak najbardziej uczciwymi ludźmi. Jak jest możliwe, żeby ktoś tak potraktował działaczy tutaj zebranych?"

Jak długo ANDRZEJ GWIAZDA jest w więzieniu – w więzieniu jesteśmy WSZYSCY.

:(Obracowano na podstawie materiału w Tyg. Mazowsze nr. 59, z 11.08.83.) ; : : : : ; : :

RAKOWSKI – DEMAGOG ZNIEWOLENIЯ Co władza w wydaniu komunistycznym może zrobić z normalnego człowieka ukazał wszem i wobec Rakowski w swoim żałosnym wystąpieniu w Stoczni Gdańskiej. Moralną ocene jego wystąpienia, czy też raczej występu, wyłożył dosłownie jasno ks. Prymas na Jasnej Górze. Ponieważ jednak ten "klasyczny demagog", żeby użyć jego ulubionych słów, jest dziś głównym architektem antysolidarnościowej propagandy, warto więc raz jeszcze uświadomić sobie, jakie są główne filary jego demagogii.

Interpretacja faktów podawana przez Rakowskiego, jest w skrócie następująca: w Polsce narastała "fala strajków" (temu służy szczegółowo wyliczanie, dzień po dniu, "incidentów strajkowych"). Szerzyła się anarchia i rozprężenie. A ponieważ zdecydowana większość społeczeństwa opowiada się za "ideałami socjalizmu i sojuszu" (co przyznaje nawet red. Turowicz w "Tyg. Powszechnym"), więc wszystko to było sprawką ekstremistów, którzy opanowali władze związkowe i pełnili Związek do konfrontacji. Zasada przy tym jest taka: powtarzać bezustannie i wszędzie tę interpretację, mówić tylko o ciemnych stronach "Solidarności", nie dopuszczać innych głosów i poglądów - a w końcu ludzie uwierzą.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na oczywisty wniosek, jaki z tej interpretacji wynika: społeczeństwo okazało się więc ciemną masą złożoną z dumliwych i nalwnych, która dała się wywieść w pole garstce ekstremistów, masą która w swej grupie w pierwszych demokratycznych wolnych wyborach, wybrała takich, którzy kraj wiedli na krawędź przepaści. Dopiero zjawienie, historyczna decyzja władz z 13 grudnia uratowała głupi naród od samozniszczenia. Nie – kuchani Polacy i Wolność w waszych rękach, to jak zapalki w ręku dziecka. Generał zapalki zabrał, dał w dupe, a buźki próbują teraz zupchać kromkę chleba.

Zupełną bzdurą jest twierdzenie, że społeczeństwo polskie przywiązane jest do idełów "socjalizmu i sojuszu". Wszyscy to wiedzą że w społeczeństwie tym panuje antykomunizm i antyradzieckość. I tylko взгляд na geopolitykę, wielka dojrzałość i rozsądek polityczny okazane w Sierpniu (kiedyś podkreślał to tenże sam Rakowski), sprawiły, że jedynym znaczącym objawem tych postaw były próby odkłamania historii, próby mające na celu oparcie stosunków polsko – radzieckich na prawdę. Rakowski dzisiaj nie to oburza, tak, jakby od tych artykulików w regionalnych piśmiech wiadom o Kramu mogła spaść korona z głowy.

W interpretacji Premiera zupełnie pomija się wpływ rządu na rozwój sytuacji. A przecież wszyscy jeszcze pamiętamy, z jakim trudem trzeba było wydierać rządowi realizację każdego z punktów porozumienia. Rakowski usiłuje dowodzić tezy, że "Solidarność" dążyła do konfrontacji. Tymczasem faktem jest, że konfrontację dążył rząd – bo przecież całą operację "stan wojenny" trzeba było przygotować zarówno technicznie, jak i propagandowo. Dziś jest jasne, że provokacje (np. provokacja bydgoska, która była prowokacją ze strony władz - przypominamy pobicie Rulewskiego i rolników), wzniecanie napięć i strajków (np: strajki o "dyrektorów" i promotorów - jak w Bielsku Bielskiej, którzy okazali się złodziejami milicyi na celu zdyskredytowanie Związku i wywołanie w "Solidarności" nastojów konfrontacyjnych). Efekt i tak był mierny. Najbardziej realistycznie myślących, jak się okazało, którzy wówczas przestrzegali przed zdradliwością komunistów i dążyli do zorganizowania jakichś form samoobrony – Rakowski nazywa dzisiaj "politycznymi szalierami". Przecież mogliśmy użyć siły wcześniej" – argumentuje bezczelnie. Ciekawe kiedy – moze w czasie rejestracji "Solidarności"?

Rakowski często posługuje się zwrotkiem: "w normalnym państwie jest nie do pomyślenia..." A gdzie tu jest normalne państwo? Nawet sytuacja po Sierpniu: przy władzach – ludzie przez nikogo nie wybrani i nie chcieli, a prawdziwi reprezentanci społeczeństwa na czele związku mierzącego się zawodowym. Czy to jest normalna sytuacja? A w jakim normalnym państwie polityk może pozwolić sobie na obrażanie ludzi, do których przemawia? W ogóle mam wątpliwości czy sam Rakowski jest normalny od kiedy dorwał się do władzy.

Po otrzymaniu repremendy-towarzyszy z Moskwy, przestał Rakowski otwarcie powoływać się na geopolitykę, ale nadal sugeruje: Wielki Brat jest wszelkotępny i nie ma się co rzucać z motykiem na stolicę. Racja polityczna jest po stronie tych, co wiernie służą Wielkiemu Bratu, każda mu i wychwela bez względu na to, co czyni, bez względu na jakiekolwiek zasady moralne. Ten demagog zniewolenia i jemu podobni nie widać, bo nie chcą widzieć, że Jugosławia potrafiła oderwać się od Sowietów, Chiny się oderwały, Gomułka - jaki był, taki był - ale miał odwagę się postawić (w 1956r.), Kadar - wprowadził jedną po drugiej liberalne reformy, Ceausescu - śmia krytykować, a nawet potępić, Moskwe. Z tym wszystkim ZSRR musiał się pogodzić. A więc można zrobić coś więcej woli Wielkiego Brata i Ale do tego trzeba odwagi, wyobraźni i choć odrobine godności. Generałowi i jego ekipie tego wszystkiego zabrakło. Zmarnowali wielką historyczną szansę. Zdają się jednak w swym zniewoleniu nie dostrzegać już, że zwykłym, prawdziwym Polakom chot tych nie brakuje. Za tu się śpiewa "Jeszcze Polska nie zginęła..." a prawdziwą i wolną Polsce myśląc. A nie o światowej faszce.

:(Obracowano na podstawie materiału w Tyg. Mazowsze nr. 59, z 11.08.83.) ; : : : : ; : :

W poprzednim numerze zamieściliśmy artykuły K.M. pod tytułem: "Radość i zawód" o wystąpieniu Lecha Wałęsy na spotkaniu z M. Rakowskim w Stoczni Gdańskiej. Doszły do nas głosy krytyki, że Przewodniczący nie i nikogo (oprócz K.M.) nie zawiódł. Ze mówił tak, żeby dać władz kolejną szansę podjęcia wyciągniętej reki, że mówił tak i to co należało powiedzieć. Poniżej przedrukowujemy list do Wałęsy z wrocławskich zakładów pracy. Takich listów było więcej.

Redakcja

Pan LECH WAŁESA, ul. Pilotów 17, Gdańsk - Zaspa

Drogi Panie Przewodniczący!

Z wielką radością usłyszeliśmy znów Twój głos płynący do nas z fali eteru. Była to głęboko wzruszająca chwila. Złoc chciętej dobrem zwyciężyć. Pojednawczy ton Państwowego przemówienia, niestety robił się o mur nienawiści, jedu i oszczerstwa.

Mogliśmy sobie jednak pogratulować, że za nami stoi autorytet Papieża i Jego słowa: "...w konflikcie między władzą a ludem racja ma zawsze lud..."

W dniu Sierpińskiego Święta składamy Ci najserdeczniejsze życzenia długich lat w zdrowiu i sił do walki - wspólnie walki.

Tajne Komisje Zakładowe przy: PTHW, ZSG "Wrozamet" i ZPUT we Wrocławiu, oraz Redakcja "Jedności Sił"

DZIEKUJEMY: Czerwony Pantofel-3500, Menor-600, Wilk-1000, Wiktoria-1700, UI-1000, Wilhelm-1000, Karki-1000, Krys-1000, Sowy i Kruki-1600, Kwinto-3500, H-407-1000, B Mol-1000, Stanisław N.P. ofiarował-500, Opal-5000, Cichy-1000, Bączek-1000, p. Marian - 200. ; : : : : ; : :

Wydaje Agencja Informacyjna Solidarności Walczącej

Należy pamiętać, że tyci żebiora nie dają w użyciu swoje siedziby dla organizacji niezależnych i niezależnych od nich.